



Nowy Goniec Knyszyński

Miesięcznik turystyczno-kulturalny
Nr 6-7 (72) CZERWIEC-LPIEC 2009 ISSN 1644-7166



Sukces knyszyńskiego chóru



*Nowy numer
GOŃCA
Warto
przeczytać!*

Nowy Goniec Knyszyński

Miesięcznik Turystyczno-kulturalny

Redakcja

Krzysztof Bagiński - red. nacz.
Edmund Chodorowski
Teresa Dubicka
Sławomir Radecki
Krystyna Urbanowicz - korekta

Opr.graf., skład komputerowy

Sławomir Radecki

Wydawca

Urząd Miejski w Knyszynie
Rynek 39, 19-120 Knyszyn

Druk

Dział Poligrafii
Politechniki Białostockiej

Adres redakcji

Rynek 39 19-120 Knyszyn,
tel. 085 727 99 88
e-mail: cit@knyszyn.pl

Konto

BS Knyszyn
11 8076 0001 0000 1209 2000 0010

Redakcja nie zawsze identyfikuje się
z poglądami autorów

Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega
sobie prawo ich redagowania i
skracać.

Nie odpowiada też za treść reklam i
ogłoszeń

Redaktor wydania

Sławomir Radecki

W NUMERZE:

- * Sukces knyszyńskiego chóru
- red, s. 6
- * Wyróżnienie dla L.O. w Knyszynie
- Joanna Ostrowska, s. 8
- * Trzymaj formę
- W. Dzierżanowska, J. Buzun, s. 8
- * Powieści Ruszkowskiego
- Regina Świtoń, s. 14
- * Wybory w Knyszynie
- red., s. 18
- * Dobra knyszyńskie
- Mieczysław Lewkowicz, s. 20
- * Gawęda o kobylance
- Jerzy Plachecki, s. 24
- * Refleksja
- Jerzy Plachecki, s. 26
- * Podlasiak zaprasza
- Mieczysław Piasecki, s. 28
- * Być odpowiedzialnym
- ks. Jerzy Chwiećko, s. 29
- * Drodzy czytelnicy
- Sławomir Radecki, s. 31

Okladka

Fot. Krzysztof Bagiński

Informacje samorządowe

Na XXV sesji Rady Miejskiej w Knyszynie w dniu 9 czerwca 2009 roku podjęto uchwały w następujących sprawach:

a) wyrażenia zgody na zawarcie przed Komisją Regulacyjną w Warszawie ugody w przedmiocie nieodpłatnego przekazania nieruchomości niezabudowanej położonej w Knyszynie na rzecz Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w zamian za zrzeczenie się przez Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich z siedzibą w Warszawie wszystkich obecnych i przyszłych roszczeń w stosunku do Gminy Knyszyn,

b) wyodrębnienia funduszu sołeckiego w 2010 roku,

c) zatwierdzenia sprawozdania finansowego Knyszyńskiego Ośrodka Kultury za 2008 rok,

d) udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Monieckiemu na dofinansowanie inwestycji drogowych na terenie Gminy Knyszyn,

e) dokonania zmian w budżecie gminy na 2009 rok,

f) określenia środków z budżetu gminy planowanych na realizację programów operacyjnych

g) stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego

INFORMACJE SAMORZĄDOWE ZA OKRES MAJ 2009 - CZERWIEC 2009

1. W dniu 10 czerwca 2009 r. rozpoczęto pracę związane z modernizacją Osiedla Zygmunta Augusta w Knyszynie. Termin realizacji: 30 wrzesień 2009 r.

2. W dniu 29 czerwca nastąpił odbiór końcowy modernizowanej drogi gminnej Guzy - Kalinówka Kościelna.

3. Podpisano umowy na wykonanie wtórnika i dokumentacji na asfaltowanie drogi Czechowizna - droga Knyszyn - Mońki.

4. Ugodniono warunki wykonania dokumentacji technicznej wraz z podkładami geodezyjnymi na Osiedle Niepodległości w Knyszynie. Termin realizacji: 30 wrzesień 2009 r. Podpisano porozumienie ze Starostą Monieckim na wykonanie dokumentacji ul. Polnej w Knyszynie.

5. Wykonano podsypywanie i równanie drogi do wsi Grądy.

6. Wykonano i odebrano I etap chodnika na ul. Goniądzkiej w Knyszynie.

7. W dniu 29 czerwca rozpoczęto II etap modernizacji chodnika na ul. Goniądzkiej w Knyszynie

8. Wykonano chodnik na Placu Jana Pawła II.

9. Rozpoczynają się prace przy przebudowie chodników w Rynku od ul. Grodzieńskiej do ul. Starodwornej oraz od ul. Tykockiej do Kościoła (wykonanie Zarząd Dróg Powiatowych w Mońkach).

10. Trwa ocena wniosku o dofinansowanie modernizacji sali widowiskowej KOK w Knyszynie oraz na remoncie domu zabytkowego na ul. Kościelnej 6.

11. Trwają intensywne konsultacje dotyczące zagospodarowania odpadów stałych w woj. podlaskim. Według wstępnych ustaleń gmina Knyszyn

nawiąże współpracę w w/w kwestii z gminą Sokółka.

12. Trwają konsultacje z mieszkańcami dotyczące przebiegu sieci kanalizacyjnej na ul. Tykockiej, Obozowej i ul. bez nazwy.

13. W dniach 29-30 maja odbył się festyn pn. „Teraz rodzina”. Dla dzieci przygotowano szereg gier i zabaw. Zwieńczeniem festynu była wspólna zabawa taneczna.

14. Jesteśmy w trakcie realizacji projektu „Śpiewająca Polska”. W dniu 8 czerwca 2009 r. na VI Wojewódzkim Przeglądzie chórow szkolnych nasza młodzież zdobyła główną nagrodę.

15. W dniach od 29 czerwca do 10 lipca 2009 r. Knyszyński Ośrodek Kultury jest organizatorem „Akcji Lato 2009”. W wypoczynku uczestniczą 33 dzieci. Organizatorzy przewidzieli wiele atrakcji, w tym m.in. zwiedzanie Twierdzy Osowiec, wyjazdy na basen.



Złote Gody



W Urzędzie Miejskim w Knyszynie kilkanaście par obchodziło swoje Złote Gody. Wspomnieniom i radościom nie było końca. Oto nazwiska par obchodzących złote gody.

Jan i Katarzyna Janelowie, Antoni i Jadwiga Sidorscy, Waldemar i Irena Klimowiczowie, Stanisław i Leonarda Sadowscy, Kazimierz i Wanda Zofia Snarscy, Rajmund i

Stanisława Zajkowscy, Antoni i Irena Gromowie, Antoni i Romualda Polińscy, Henryk i Urszula Teresa Gorlewscy, Antoni Emilian i Teresa Suchoccy, Jan i Apolonia Dworzańczykowie, Wacław Antoni i Janina Wanda Polińscy, Krzysztof Józef i Alfreda Polińscy.

Red.

Sukces knyszyńskiego chóru



W dniu 8 czerwca 2009 r. w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku odbył się VI Wojewódzki Przegląd Chórów Szkolnych w ramach realizowanego Ogólnopolskiego programu rozwoju chórów szkolnych "Śpiewająca Polska"

Chór Zespołu Szkół Ogólnokształcących z Knyszynie pod dyktando Izabeli Klubowicz otrzymał Złoty Dyplom, Wyróżnienie za najlepszą interpretację utworu obowiązkowego oraz NAGRODĘ GŁÓWNA VI Wojewódzkiego

Przeglądu Chórów Szkolnych "Śpiewająca Polska". (Chór Zespołu Szkół Ogólnokształcących powstał w połowie marca bieżącego roku).

Należałoby dodać, że w przeglądzie wzięło udział 24 chórów (około 700 uczestników) w trzech kategoriach Chóry Szkół Podstawowych, Gimnazjum i Szkoły Średnie. Serdecznie dziękujemy Chórowi z Knyszyn za tak godną reprezentację szkoły a Izabeli Klubowicz za nieocenioną pracę i zaangażowanie.

„Dofinansowanie zakupu podręczników dla dzieci rozpoczynających naukę w klasach I-III szkoły podstawowej i klasach I gimnazjum”

OGŁOSZENIE

1. Pomoc w formie dofinansowania zakupu podręczników jest udzielana w roku szkolnym 2009/2010 uczniom klas I-III szkoły podstawowej i klasach I gimnazjum.
2. Pomocy udziela się uczniom pochodzącym z rodzin, w których dochód na osobę nie przekracza **351 zł**.
3. Wartość pomocy nie może przekroczyć kwoty:
 - a) **150 zł** - dla ucznia klasy I szkoły podstawowej,
 - b) **150 zł** - dla ucznia klasy II szkoły podstawowej,
 - c) **170 zł** - dla ucznia klasy III szkoły podstawowej,
 - d) **280 zł** - dla ucznia klasy I gimnazjum.
4. Pomoc udzielana jest na wniosek rodziców lub opiekunów prawnych ucznia, złożony w szkole w terminie **od 11 maja do 30 czerwca 2009r.**
5. Wniosek wraz z zaświadczeniem o wysokości dochodów i fakturą (rachunkiem) za dokonany zakup należy złożyć w szkole, do której uczeń będzie uczęszczał w roku szkolnym 2009/2010. W przypadku, gdy rodzina ucznia ubiegającego się o dofinansowanie korzysta ze świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej, zamiast zaświadczenia o wysokości dochodów przedkłada się zaświadczenie o korzystaniu ze świadczeń pieniężnych pomocy społecznej.
6. Dyrektor szkoły sporządza listę uczniów uprawnionych do otrzymania pomocy i przekazuje ją Burmistrzowi Knyszyna.
7. Wypłaty dofinansowania za zakupione podręczniki dokonuje rodzicom lub opiekunom prawnym Obsługa Finansowo-Księgowa Szkół Gminy Knyszyn (Urząd Miejski w Knyszynie, pok. nr 19) - termin zostanie podany po otrzymaniu list uprawnionych uczniów.
8. W przypadku zakupów zbiorczych, koszty zakupu podręczników zwracane są rodzicom uczniów do wysokości kwoty, o której mowa w pkt. 3, po przedłożeniu przez podmiot zamawiający zbiorczego zakupu podręczników.
9. W przypadkach określonych w art. 7 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, pomoc może być udzielona uczniom pochodzącym z rodzin, w których dochód na osobę w rodzinie przekracza 351 zł. Liczba uczniów, którym zostanie udzielona pomoc w tym trybie, nie może przekroczyć 10% ogólnej liczby uczniów w gminie. W takim przypadku do wniosku należy dołączyć uzasadnienie.

Wyróżnienie dla L.O. w Knyszynie

9 maja miałam okazję uczestniczyć w uroczystym spotkaniu z okazji 90-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża, które miało miejsce w Monieckim Ośrodku Kultury. Spotkanie zorganizowane przez Zarząd Rejonowy PCK w Mońkach oraz burmistrza Moniek, miało na celu nie tylko podkreślenie ogromnej roli tej organizacji w niesieniu pomocy innym, lecz również nagrodzenie tych, którzy wyróżnili się w pracy na rzecz młodzieży, osób potrzebujących oraz całego środowiska.

Z rąk dyrektora wojewódzkiego PCK w Białymstoku Liceum Ogólnokształcące w Knyszynie otrzymało Akt nadania za szczególne zaangażowanie w realizację programu aktywizującego lokalne środowiska społeczne na rzecz honorowego krwiodawstwa.

Serdecznie dziękuję młodzieży liceum, członkom SK PCK oraz SK HDK „Gorące Serca” za działalność w tych organizacjach.

Joanna Ostrowska



Akt Nadania

**Liceum Ogólnokształcące
w Knyszynie**

za
szczególne zaangażowanie w realizację
Programu aktywizującego lokalne środowiska społeczne do
działań związanych z honorowym krwiodawstwem
Polskiego Czerwonego Krzyża
w 2008 roku

otrzymuje

Medal Pamiątkowy
Ruchu Honorowego Krwiodawstwa
Polskiego Czerwonego Krzyża
„Twoja Krew Ratuje Życie”

Przewodniczący
Okręgowej Rady Honorowego
Krwiodawstwa
Polskiego Czerwonego Krzyża

PRZEWODNICZĄCY
Okręgowej Rady Honorowego
Krwiodawstwa
Polskiego Czerwonego Krzyża
Województwa Białostockiego

Prezes
Zarządu Okręgowego
Polskiego Czerwonego Krzyża

Prezes Zarządu Okręgowego
Polskiego Czerwonego Krzyża
Województwa Białostockiego

TRZYMAJ FORMĘ



Takie hasło dopingowało uczniów klas I-III Szkoły Podstawowej w Knyszynie przez cały ostatni trymestr. Od marca br. pod opiekuńczymi skrzydłami dwu pań: **Wioletty Dzierżanowskiej i Justyny Buzun** równa setka dzieci, przy czynnym wsparciu swoich wychowawczyń, szlifowała swoją formę, zachęcając zapewne do tego korzystnego działania na rzecz zdrowia swoich starszych przyjaciół.

Przyświecały im szczytne cele promujące oświatę zdrowotną, założoną w szkolnym planie pracy:

- * poznanie zasad prawidłowego żywienia,

- * wyrabianie właściwych nawyków żywieniowych,
- * rozwijanie samodzielności,
- * zrozumienie potrzeby aktywności fizycznej i jej wpływu na zdrowie,
- * poznanie skutków niewłaściwej postawy podczas pracy lekcyjnej,
- * zasada odpowiedzialności indywidualnej za własne zdrowie.

Realizację tych celów afirmowała możliwość prezentowania własnych umiejętności oraz integracja szkolnej grupy rówieśniczej i rodziców.



Dieciarnia ze zrozumieniem problemu rozmawiała o zdrowym żywieniu na spotkaniu z pielęgniarką szkolną panią **Krystyną Purta**, a wyniki tych dyskusji i przemyśleń zaprezentowała w gazetkach klasowych, konkursach i plakatach. Koło artystyczne pod opieką pani **Bernadety Przybyszewskiej** przygotowało inscenizację na podstawie książki pt. "Dziwna choroba" F. Bresciani. Utworzono słownik wyrazowo obrazkowy (dla skuteczniejszej percepcji) dotyczący zdrowego żywienia. Dla większej ekspresji skuteczności osiągnięć w klasach powstały kąciki ze zdrową żywnością.

Dzieci opracowały przykładowy jadłospis i ulotkę "Drugie śniadanie - zdrowy nawyk". "Święto witaminek" i "Dzień promocji zdrowia" - zaowocowały różnorodnością przygotowanych przez małych bohaterów zdrowotnych zmagnięć sałatek, surówek i straganu zdrowej

żywności - wystawionego na korytarzu szkolnym. W poszukiwaniu nowalijek powstały parapetowe ogródki w klasach. Oprócz spraw związanych z żywieniem uczestnicy programu zajmowali się swoją formą fizyczną. Testy sprawności, bezpieczeństwo w czasie zabaw, aerobik, rozgrywki sportowe i

propagowanie jazdy rowerem to tylko wybrane przykłady z gamy form aktywności, przeprowadzonych przy współudziale nauczycieli wychowania fizycznego.

Realizację programu podsumowaliśmy w dniu 29 maja w czasie imprezy z okazji Dnia Dziecka, wręczając wszystkim uczestniczącym klasom oraz wyróżnionym uczniom dyplomy.

**W. Dzierżanowska
J. Buzun**

*Za ten owocny wysiłek
pomysłodawców, dzieci,
wychowawców i nauczycieli
wspierających oraz rodziców
wszystkim należą się słowa uznania,
które niniejszym wyrażamy. Niech
ten wysiłek trwale procentuje
zdrowiem młodego pokolenia oraz
in extenso będzie pochwałą pracy
nauczycielskiej.*

XI Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Kłeska - powódź czy huragan - straż pożarna ci pomaga”

Już po raz drugi uczniowie naszych szkół wzięli udział w ogólnopolskim konkursie plastycznym, którego tematyka związana była z bezpiecznym zachowaniem się w niebezpiecznych sytuacjach.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku finalistą eliminacji wojewódzkich w grupie średniej (9-12 lat) został uczeń kl. IV szkoły podstawowej w ZSO w Knyszynie - Tomasz Chowański.

W bieżącym roku gminne eliminacje konkursu odbyły się 24 lutego 2009 r. W toku obrad komisja wyróżniła prace następujących uczniów:

Grupa młodsza (6-8 lat)

I miejsce: Artur Romanowski - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

Iza Sokolewicz - Przedszkole w Knyszynie

II miejsce: Marta Lipiszko - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

Urszula Krynicka - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

III miejsce: Tomasz Safonow - Przedszkole w Knyszynie

Grupa średnia (9-12 lat)

I miejsce: Julia Skutnik - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

Marta Romanowska - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

II miejsce: Karolina Pochodin - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

III miejsce: Marta Wojtach - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej

Damian Powichrowski - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

Grupa starsza (13-16 lat)

I miejsce: Paulina Płaszczyk - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

Aleksandra Bielawiec - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

II miejsce: Monika Jabłońska - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

Dominika Ołdziejewska - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

III miejsce: Paweł Buńkowski - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie

Uczniowie otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, a ich prace przeszły

do eliminacji powiatowych. W eliminacjach tych komisja powołana przez Starostę Monieckiego wyróżniła prace i przesłała je do eliminacji wojewódzkich: Artura Romanowskiego, Izy Sokolewicz, Marty Lipiszko, Urszuli Krynickiej, Julii Skutnik, Marty Romanowskiej, Karoliny Pochodin, Marty Wojtach, Damiana Powichrowskiego, Pauliny Płaszczyk, Aleksandry Bielawiec, Moniki Jabłońskiej i Dominiki Ołdziejewskiej.

26 maja otrzymaliśmy informację, że wśród laureatów szczebla wojewódzkiego znajdują się nasi uczniowie:

Julia Skutnik z Zespołu Szkół w Kalinówce Kościelnej zajęła **III miejsce w grupie średniej**

Aleksandra Bielawiec zajęła **I, a Monika Jabłońska III w grupie starszej** - obie są uczennicami gimnazjum w Knyszynie. W czerwcu odbędzie się w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim uroczyste wręczenie nagród finalistom etapu wojewódzkiego, ale to nie koniec! Prace naszych uczniów przeszły do eliminacji centralnych!

Życzymy im powodzenia.

Urszula Puławska

Przebudowa ulic w Knyszynie



Rozpoczęto przebudowę ulic położonych na osiedlu Zygmunta Augusta w Knyszynie. Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013. Całkowity koszt inwestycji 2 594 594, 46 zł.

Ognisty ratownik - gorąca krew

W okresie od 1 marca do 30 listopada b.r. trwa IV edycja krwiodawczego turnieju dla członków straży pożarnych: PSP, OSP i JRG pod nazwą: OGNISTY RATOWNIK - GORĄCA KREW.

Ocenie turnieju podlegać będą:

- efektywność działań promocyjno-organizacyjnych poszczególnych PSP, OSP i JRG;
- ilość krwi pozyskanej w ramach programu w przeliczeniu na jednego strażaka w jednostce;
- zaangażowanie strażaków w promocję i organizację honorowego krwiodawstwa w środowisku lokalnym;
- podejmowane działania promocyjne własne i we współpracy z mediami;
- organizacja otwartych akcji pobierania krwi.

Do turnieju przystąpiła także knyszyńska Ochotnicza Straż Pożarna. Krwiodawcy tej jednostki ostro włączyli się do turnieju i już dwukrotnie uczestniczyli w akcjach oddawania krwi: 1 marca oraz 4



maja.

W oddawaniu krwi uczestniczyli: Waldemar Bochenek, Jarosław Bruszewski, Michał Karpacki, Janusz Milewski, Cezary Płoński, Przemysław Popławski, Wojciech Wysoki, Zbigniew Zajkowski.

Knyszyńscy strażacy chcą zaistnieć w tym turnieju z wyróżnieniem i dlatego zamierzają jeszcze trzykrotnie uczestniczyć w zbiorowym oddawaniu krwi.

Strażacy krwiodawcy tworzą drużynę strażacką przy klubie HDK, PCK „Szlachetne Serce”, której kierownikiem jest Waldemar Bochenek.

Tomasz Krawczuk

Powieści i opowiadania Andrzeja Ruszkowskiego

REGINA ŚWITOŃ

Biblioteczka „Nowego Gońca Knyszyńskiego” wzbogaciła się o kolejne dzieło Andrzeja Ruszkowskiego. Autor, urodzony w Knyszynie w 1928 roku, od wielu lat mieszka w Puławach. Magister pedagogiki, doktor nauk przyrodniczych, był pracownikiem naukowym instytutów rolniczych w Puławach, opublikował szereg prac z entomologii, 13 tomików wierszy oraz powieści: „Reportaże z przyszłości” i „W cieniu idei”. Ostatnio wydana książka jest lekturą niecodzienną. Autor cały swój trud wkłada w odnajdywanie i nadawanie sensu światu. Uważnie wpisuje się w zjawisko, jakim jest człowiek. Ukazuje katolika budującego swoją osobowość nastawioną na ład moralny i estetyczny. Zbiór opowiadań „Powołania” to źródło myśli i rozważań na temat wyborów życiowych.

Autor daje przykłady, a jednocześnie ustami bohaterów formułuje wnioski:

(...) dla świętości nie ma żadnego znaczenia, w jakim stanie i w jakich warunkach człowiek żyje.

Ważna jest tylko świadomość, że to Bóg go w tych warunkach postawił, ufna wiara w opiekuńczą miłość Boga i wytrwale pragnienie pełnienia Jego woli (s.96)

Stefan, z opowiadania „Wyspa” -młody siostrzeniec despotycznego Samuela, po jego śmierci wraca do starego zamku na wyspę. Podczas morskiej podróży, niedoświadczony żeglarz, uderza o skałę. Zaczyna tonąć. Ratuje go od śmierci biedna dziewczyna z pobliskiej wioski-Alicja. Młodzi zakochują się w sobie. Ona, ewangeliczka, pod wpływem chłopca katolika, decyduje się na zawarcie ślubu w kościele. Organizują życie na wyspie oparte na sprawiedliwości społecznej. W tym obrazie przemian autor ukazuje głęboko psychologiczne ścieranie się różnych charakterów. W powieści „Samotność” wykorzystuje swoją wyobraźnię poprzez ukazanie bytowania człowieka na innej planecie. W sposób niezwykle interesujący przedstawia dzieje badań nad możliwością emigracji na Marsie. Kierownik wyprawy-Norweg Swen,

udając się na poszukiwanie kamiennego miasta, traci rachubę czasu. Pozostawiony przez swoich przyjaciół, przeżywa w samotności chwile zwątpienia. Zastanawia się: *kto ma rację? Czy ci, którzy mówią, że istnieje jakaś Istota rozumna, rządząca wszechświatem, czy też ci, którzy twierdzą, że wszystkim rządzi przypadek?* (s. 192)

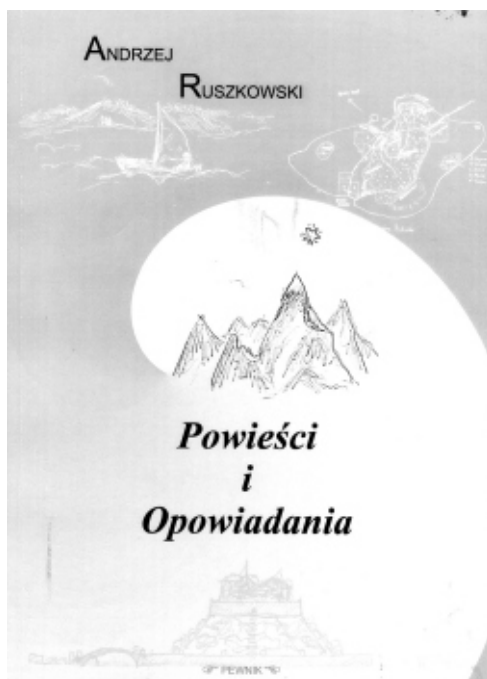
Szuka zasady postępowania, która pozwoliłaby przetrwać ten trudny okres.

Pascal powiedział, że jeśli by ktoś nie wiedział, czy Bóg istnieje, to powinien postępować tak, jak gdyby Bóg był, bo żyjąc tak, ryzykuje najwyżej zmarnowanie krótkiego życia ziemskiego, a żyjąc tak, jakby Boga nie było, ryzykuje zmarnowanie życia wiecznego. (s. 192)

Bohater wierzy w cudowne ocalenie. Co dzień czyta Pismo Święte, modli się o opiekę dla siebie i dla tych, których pozostawił na Ziemi. W przyszłości, z żoną Tatianą, staną się założycielami marsjańskiej społeczności. Ich wnuczka Unita, urodzona i wychowana na Marsie wróci na ziemię, aby stwierdzić:

Jakiż piękny i różnorodny jest świat ziemski, o ile łatwiej tu żyć ludziom.

(...) może po to mnie Pan Bóg posłał na Ziemię, żebym



uświadomiła Ziemianom, jak wielkie dobra posiadają? Żeby się nimi wspólnie cieszyli, a nie niszczyli ich i nie obrzydzali sobie wzajemnie życia? Tylko, czy mi uwierzą? Trzeba by każdego z nich posłać na jakiś czas na Mars, aby zobaczyli, jak tam ludzie żyją. Trzeba przeżyć samotność, żeby zrozumieć, jak potrzebną jest człowiekowi wspólnota z innymi, współpraca, przyjaźń i miłość, ale też, żeby zrozumieć, że nawet w samotności człowiek nie jest nigdy zupełnie sam, bo jest nad tym wszystkim Pan Bóg, który każdego człowieka otacza swoją opieką (s. 241).

Książka zawiera też powieści

i opowiadania dotyczące przyszłości. Autor pisze, że byli one (...) eksperymentami myślowymi, próbą wyobrażenia sobie, co może się wydarzyć i jak będą na to reagowali ludzie. „Decyzja Mangolda” - napisana 9II 1960 roku, „Strajk uczonych” (któremu nadałem początkowo tytuł „Bunt uczonych”, (...) a wreszcie (rozpoczęty we wrześniu 1960 r.) „Bunt młodzieży” - były tak właśnie próbą odpowiedzi na to, co może zdziałać pojedynczy człowiek, czy mała grupka zdeterminowanych ludzi, aby uratować świat, staczający się stopniowo w przepaść atomowej zagłady. Materiału do tych eksperymentów dostarczyły mi wypadki czerwcowe i październikowe roku 1956 w Polsce i późniejsze na Węgrzech oraz toczące się na świecie lokalne wojny, powstania i przewroty (na Kubie, w Indonezji, Indiach, Afryce). Że przewidywania te nie były całkiem bezpodstawne, pokazały późniejsze wydarzenia polskie z lat 1968 (gdzie mieliśmy nieudany bunt młodzieży i intelektualistów), interwencja Paktu Warszawskiego w Czechosłowacji w tymże 1968 roku, masakry robotników na Wybrzeżu w 1970 roku, a później w Radomiu i na Śląsku, masakra studentów w Pekinie i wreszcie przebieg rewolucji w Rumunii i Jugosławii. Na szczęście obalenie totalitaryzmu w Polsce) w latach 1981-1990) przebiegało według innego, bezkrwawego prawie scenariusza, ale obecna anarchia polityczna skłóconych partii, ambicji i

interesów, przypomina ostatnie strony „Buntu młodzieży”, którego pisanie dlatego właśnie przerwałem, że zagubiłem się w powstającym (w wyobraźni) chaosie wydarzeń tak, jak się dzisiaj wszyscy w nim gubimy. (s. 171)

Bolesna historia, splątane polskie losy, to świadectwo egzystencjalnego doświadczenia.

Książka urzeka bogactwem treści i pięknem języka. W naszym obecnym świecie istnieje głęboka potrzeba odnajdywania prawdziwych wartości, a takie właśnie przekazuje nam autor w swoim dziele.

Andrzej Ruszkowski
Urodził się w 1928 r. w
Knyszynie.

Od 1937 r. mieszka w Puławach
Maturę zdał w Puławach w
1947 r.

Magister pedagogiki
(psychologia ogólna)
Uniwersytet Wrocławski 1952 r.
Dr nauk przyrodniczych
Uniwersytet UMCS Lublin 1965
Pracownik naukowy instytutów
rolniczych w Puławach 1954
2001.

Opublikował m.in. szereg prac
naukowych z entomologii,
13 tomików wierszy oraz 2
powieści: „Reportaże z
przyszłości” i „W cieniu idei”

Regina Świtoń

* * *

jak cię wyśpiewać, moja Ziemio,
maleńka cząstko z Edenu
sezamie widoków?

tam
sinym welonem las głowę otula
tu słońce
w rozbitym zwierciadle Jaskranki
igra na lśniącej trampolinie obłoków

rzeczka
pod łukiem mostu rozgwarzona
wciska się w chusty łąk
haftowane perłami rosy

w dali
ciemne figurki gniadych koników
(nie królewskich)
ale ona
od wieków kocha ich znajome głosy

powiedz mi moja knyszyńska Ziemio
skąd żeś tyle urody
na siebie wzięła?

spoglądam
w piękno twojego oblicza
skupiona
majestatem arcydzieła

WYBORY 2009 W KNYSZYNIE

Wybory do Parlamentu Europejskiego 2009 r. w gminie Knyszyn

	Knyszyn UM	KOK	Kal. Kośc.	Zofiówka	Razem gmina	% w gminie
Wyborcy upraw.		1703	1062	782	439	3986
Kart wydanych	318	146	128	48	640	
Frekwencja	18,67%	13,75%	16,37%	10,93%	16,06%	
Głosy ważne	311	145	126	45	627	
UPR	1	0	3	1	5	0,80%
Poteraj	1		2	1	4	0,64%
Wojciechowski			1		1	0,16%
PSL	42	19	35	12	108	17,22%
Żelichowski	5	2			7	1,12%
Kamiński	8	9	28	2	47	7,50%
Fabisiak	1		1	1	3	0,48%
Borawski		1	4		5	0,80%
Dobroński	9	4	1	2	16	2,55%
Bagiński	1				1	0,16%
Bobek	2			2	4	0,64%
Baszko	16	3	1	5	25	3,99%
Samoobrona	5	6	5	4	20	3,19%
Rochnowska	1	2	1	1	5	0,80%
Chmielewski		4	3	3	10	1,59%
Gan			1		1	0,16%
Perkowski	1				1	0,16%
Wróblewski	2				2	0,32%
Kucyk	1				1	0,16%
Partia Pracy	1	1	1	0	3	0,48%
Mazur	1				1	0,16%
Chociej		1			1	0,16%
Ćwikiek			1		1	0,16%
Libertas	3	1	1	0	5	0,80%
Bender	2				2	0,32%
Jabłońska	1				1	0,16%
Przymęcki		1			1	0,16%

Nowacki			1		1	0,16%
SLD-UP	12	5	2	1	20	3,19%
Iwiński	11	5	2	1	19	3,03%
Pietrzak	1				1	0,16%
CentroLewica	22	18	0	1	41	6,54%
Szamatowicz	21	17			38	6,06%
Lenkiewicz		1		1	2	0,32%
Rumiński					0	0,00%
Panusiak	1				1	0,16%
Prawica RP	6	5	0	0	11	1,75%
Rokosz-Kuczyński	3				3	0,48%
Rutkowski		2			5	0,80%
Rudzińska		2			2	0,32%
Galibarczyk		1			1	0,16%
PO	77	41	3	2	123	19,62%
Lisek	12	13		1	26	4,15%
Arlukowicz	49	26	2		77	12,28%
Bublewicz	4	1			5	0,80%
Mironowicz	6				6	0,96%
Gromadzki			1		1	0,16%
Naszkiewicz	2			1	3	0,48%
Bojarska	2	1			3	0,48%
Perkowski	2				2	0,32%
P i S	141	49	75	24	289	46,09%
Kurski	45	11	11	7	74	11,80%
Jurgiel	95	37	63	17	212	33,81%
Arent	1	1			2	0,32%
Grzymała			1		1	0,16%
PPS	1	0	1	0	2	0,32%
Radziewicz			1		1	0,16%
Garbart	1				1	0,16%

Przedwojenni użytkownicy dóbr knyszyńskich

MIECZYŚŁAW LEWKOWICZ

Na początku 2009 r. nawiązałem kontakt z Elżbietą Krasińską córką Zofii Czartoryskiej, która przed II wojną światową była jednym z użytkowników dóbr knyszyńskich - majątku Knyszyn. Informacje oraz zdjęcia uzyskane od Krasińskiej pogłębiają wiedzę o przedwojennych użytkownikach dóbr knyszyńskich.

W niniejszym artykule tą wiedzę chciałbym się podzielić z czytelnikami Nowego Gońca Knyszyńskiego.

Przedwojenne „Dobra lenne Knyszyn - Goniądz” jak brzmiała ich oficjalna nazwa miały trzech użytkowników - potomków rodziny Krasińskich.

Byli to:

- Karol Roger Raczyński,
- rodzeństwo Jan Tyszkiewicz i Zofia Tyszkiewicz - Czartoryska

Głównym użytkownikiem dóbr był Karol Roger Raczyński (1878-1946)

Był on synem Marii Beatrix Krasińskiej oraz Edwarda Aleksandra Raczyńskiego. Informacji o nim jest niewiele, ponieważ, mimo iż był głównym użytkownikiem, to traktował je dość marginalnie, rzadko przebywał w

Knyszynie. Kierował dobrami poprzez pełnomocników oraz administratora. Można się domyślać, iż dobra knyszyńskie były tylko niewielką częścią jego majątku, który w sumie wynosił 12.600 ha i z których dochodami dzielił się z Janem Tyszkiewiczem i Zofią Czartoryską. Najbardziej cennymi składnikami jego majątku były dobra Złoty Potok wraz z pałacem w powiecie częstochowskim, które odziedziczył po matce oraz Ciemierniki w powiecie lubartowskim z renesansowym pałacem po Firlejach. W swoich dobrach Karol Raczyński dbał o gospodarkę, wprowadzał też innowacje np. hodowlę pstrąga /Złoty Potok/.

Należał do ziemian, którzy piersi podpisali w 1922 r. umowę zbiorową z robotnikami rolnymi, regulującą warunki ich pracy i płacy. Głównym jego hobby był automobilizm, do pionierów, którego w Polsce należał. Już w 1903 r. uczestniczył w rajdzie samochodowym dookoła Belgii. W 1909r. brał udział w zakładaniu Towarzystwa Automobilistów Królestwa Polskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był



Pogrzeb Jana M. Tyszkiewicza w Wace 1939 r.

dwukrotnie prezesem Automobil Klubu Polska. Z małżeństwa z księżniczką Stefanią Czerwertyńską miał dwóch synów: młodo zmarłego Konstantego /1906-1926/ i Rogera /1906-1961/. Roger był nieżonaty. Po wojnie przebywał na emigracji. Na Rogerze wygasła linia rodowa Karola Rogera Raczyńskiego. Przyrodnim bratem Karola Raczyńskiego był Edward Raczyński /1891-1993/ działacz polityczny, w latach 1979-1986 Prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie.

Rodzicami Jana Tyszkiewicza i Zofii Tyszkiewicz byli Jan Tyszkiewicz z Elżbieta Krasieńska, którzy zmarli młodo na gruźlicę osierocając czworo dzieci, z których najstarsza Zofia liczyła 9 lat.

Zofia Tyszkiewicz /1895-1973/ - w 1923r. wyszła za mąż za

Włodzimierza Alfonsa Czartoryskiego z Pełknień. Po ślubie rodzina zamieszkała w Pełkiniach w powiecie jarosławskim. W małżeństwie urodziło się troje dzieci:

- Paweł /1924-1999/ był cenionym naukowcem, profesorem PAN, jednym z autorów „Dziejów nauki polskiej”. Działał w Klubie Inteligencji Katolickiej, Solidarności, Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie. Wspierał wysyłanie młodzieży polskiej na stypendia zagraniczne. Brał udział w obradach Okrągłego Stołu.

- Elżbieta /1926/ zamężna za Janem Sykstusem Krainskim, historyk, pedagog mieszka w Mragowie.

- Róża Czartoryska Zamojska /1928-2003/ Zofia i Włodzimierz

Czartoryscy wspierali edukację zdolnej młodzieży pochodzącej ze służby. Niektóre dzieci dzięki tej pomocy kończyły nawet gimnazja, co było rzadkością przed II wojną światową. Po drugiej wojnie światowej Zofia Czartoryska, po konfiskacie majątku zamieszkała w Krakowie, gdzie też zmarła.

Jan Tyszkiewicz /1896-1939/ wraz z siostrą Zofią był dzierżawcą najważniejszej części dóbr knyszyńskich, które można określić jako majątek Knyszyn tj:

1/ Folwark Knyszyn,

2/ Gospodarstwo Rybne,

3/ Część lasów tworzących

tzw. gospodarstwo leśne,

4/ Nieruchomość w

Białymstoku.

Ogólna powierzchnia majątku wynosiła 1.972 ha.

Za dzierżawę płacono symboliczny czynsz w wysokości 600 zł. Nie wiadomo z jakich względów Zofia i Jan byli użytkownikami majątku w postaci dzierżawy. Z dokumentów oraz wspomnień wynika, iż Jan Tyszkiewicz był głównym zarządzającym dóbr knyszyńskich i to on podejmował najważniejsze decyzje gospodarcze. Majątek trzymał swoje pieniądze na rachunku, który należał do „Zarządu Głównego Dóbr i Interesów Hrabiego Jana Tyszkiewicza”. Głównymi dobrami rodowymi Jana Tyszkiewicza była Waka koło Wilna. Jan Tyszkiewicz brał udział w wojnach niepodległościowych Polski, o czym świadczy zdjęcie w mundurze z 1919r. oraz wojskowy

ceremoniał pogrzebowy.

Jan Tyszkiewicz ożenił się z Anną Marią Radziwiłłówną i zamieszkał z nią w Wace, w pięknym pałacyku zbudowanym tam przez jego dziadka w 1880 r., bogato wyposażonym w dzieła sztuki i zabytkowe meble. Dotychczas było znane zdjęcie Jana Tyszkiewicza zrobione 02.05.1939 r. podczas pogrzebu Jana Waśniewskiego - administratora dóbr knyszyńskich. Niecały miesiąc później Jan Tyszkiewicz zginął w katastrofie lotniczej. W „Poczcie polskich rodów arystokratycznych” Teresa Zielińska pisze, iż Jan Tyszkiewicz był pasjonatem lotnictwa, latał na własnej awionetce, w której też zginął. Taką wersję śmierci podawałem dotychczas w swoich publikacjach.

Jak wynika z informacji przekazanych przez Elżbietę Krasieńską okoliczności jego śmierci były całkiem inne. „Jan Tyszkiewicz zginął w wypadku 30 maja 1939 r. Mój wuj Jan Tyszkiewicz nie był amatorem lotnictwa, miał inne zainteresowania. W dniu śmierci kończyły się rekolacje w Międzyrzeczku Podlaskim, w których uczestniczył. Jak świadkowie opisali, po zakończeniu rekolacji we wtorek rano śpieszył się do domu. Było to możliwe wylatując samolotem z Warszawy o 11³⁰ do Wilna. Aby móc na ten samolot trafić zaprosił się do awionetki Stasia Zamojskiego, z którym miał lecieć Wiktor Plater i swoje miejsce Jasiowi ustąpił. Łąka, na której startowali kończyła się żywopłotem,



*Zofia z Tyszkiewiczów Czartoryska,
fot. 1942 r.*

wśród którego sterczały drewniane słupki. Awionetka długo nie mogła oderwać się od ziemi, przed samym żywopłotem poderwała się zbyt prostopadłe i obecni usłyszeli uderzenie /jak się potem okazało sterem o słupek/. Po drugiej stronie żywopłotu był sad i zapewne dlatego zamiast zaraz próbować lądować, uniosła się na jakie 150 m i zatoczyła koło, nawróciła i zaczęła obniżać lot najwidoczniej z zamiarem lądowania na miejsce startu.

W tym momencie nagle straciła równowagę i dziobem w dół runęła jak kamień z wysokości ok. 100 m na bagnistą łąkę za rzeczką..... Powodem wypadku było uderzenie o słupek sterem. Drobne części oderwały się zaraz, cała reszta urwała się, gdy awionetka była już w powietrzu”



*Jan Michał Tyszkiewicz 1896-1939,
fot. 1919 r.*

W pierwszych dniach września 1939 r.jego żona przedostała się z trójką dzieci na Litwę a następnie do Anglii i tam pozostała.

Syn Zygmunt Jan Tyszkiewicz /1934/ ożenił się z Kerstin Ekumen i ma z nią czworo dzieci. Mieszka w Anglii i na wyspie Korfu. Utrzymuje luźne kontakty z krajem.

Brat Jana Tyszkiewicza - Michał Zygmunt Tyszkiewicz był żonaty ze znaną piosenkarką Hanką Ordonówną.

Rodowa siedziba Jana Tyszkiewicza - pałac w Wace znajduje się obecnie w granicach Wilna i jest zachowany w bardzo dobrym stanie. Mieści się w nim szkoła rolnicza.

Mieczysław Lewkowicz

GAWĘDA O KOBYLANCE

JERZY MIROSŁAW PŁACHECKI

W przedostatnim numerze „Nowego Gońca Knyszyńskiego” wyjaśniłem przyczyny mojego zainteresowania tematem królewskiej stadniny Zygmunta Augusta oraz związanej z tym bytności w Knyszynie. Posiadłem niejaka wiedzę, tę zawarłem w udostępnionych drukiem opracowaniach i tę pomieszczoną w ustnych przekazach. Wśród licznych moich refleksji znalazła się również taka, którą chciałbym zainteresować czytelników.

Obywatelom Knyszyna, a także autorom historycznych opracowań znana jest Kobylanka. To nazwa dawno już nieistniejącej wsi oraz rzeczki, która praktycznie została tylko śladem na mapach. W aktach Sądu Miasta Knyszyńskiego pod datą 19 czerwca 1561 r. napisano „sioło Kobylanki”, można więc przypuszczać, że była to osada KOBYLANKI. W lokalnej tradycji ugruntowanej pismami historyków,

mieszkańcy usadowionej nad strugą Kobylanką wsi Kobylanka (Kobylanki) byli zatrudnieni w królewskiej stadninie, a o ich ścisłych z nią powiązaniach ma świadczyć nazwa kojarząca się z hodowlą koni właśnie. Takie nacechowane absolutną pewnością przekonanie jest wszechobecne w komentarzach badaczy przeszłości i w legendzie. Moim zdaniem jest ono błędne, a wynika z zaistniałego w czasie przewartościowania pojęć.

Współcześnie klacz albo kobyła oznacza płęć konia. Jest więc zrozumiałe, że dla wielu nazwa Kobylanka kojarzy się z tymi zwierzętami i ich hodowlą. To, co teraz oczywiste, przestaje takim być, gdyby cofnąć się do połowy XVI wieku. W ówczesnym języku konie rodzaju żeńskiego nazywano klaczami, o hodowlanych mówiono świerzopy, świerzepice, zaś po zażrebieciu nosiły one miano maciorek.

Słowo kobyła, kobylica oznaczało wówczas zgoła coś innego - coś, co nie kojarzyło się z koniem, lecz z drewnem. Były to albo zapory z nieociosanych pni, na których w części pozostawiano ostro zakończone gałęzie (do tego szczególnie nadawały się sękate jodły i świerki), albo rodzaj wysokich stołków, na których przecierano drewno (kobyłki pomagały w wyrobie gontów), a wreszcie były to też podstawy konstrukcji pomostów do przeprowadzania dział i taborów przez rzeki i bagna.

W dawnych herbarzach można znaleźć nazwisko Kobylnicy (Kobylewscy) z Kobylnicy. Wobec tego, co zostało tu objaśnione, miejscowość Kobylnica nazwano tak, gdyż w przeszłości stał tam gródek warowny, obficie zabezpieczony w konstrukcje obronne - kobylnice.

Ciekawe jest, kiedy określenie kobyła weszło do słownika hipologicznego. Zapewne miało to miejsce w drugiej połowie XVII wieku. Można tak wnioskować na podstawie zachowanych tekstów. W powstałych niewiele wcześniej wierszach o lisowczykach, koń nosi

miano kobył („chudy kobył”, „dziwny to kobył”) i jest przeciwstawieniem tłustego freza*, a więc kobył to synonim konia niedożywionego, wycieńczonego, niepięknego. Łatwo doszukać się tu analogii do form niekształtnych, sękatych drzewnych zapór lub kanciastych konstrukcji podpór i stojaków. Chyba trafne jest przypuszczenie, że określenie kobył w znaczeniu koń mierny narodziło się w obozowej żołnierskiej gwarze i z czasem upowszechniło.

W gospodarstwach rolnych, gdzie obok wołów coraz częściej pojawiały się konie, klacze z przyczyn ekonomicznych wyraźnie preferowano - stanowiły absolutną większość. Zapewne dlatego dość szybko „militarny kobył” przerodził się w cywilną kobyłę, zastępując używane wcześniej określenie szkapa (koń łagodny, pociągowy). Tym sposobem ów kobył stał się gospodarską kobyłą, zaś całkiem (niegdyś) pozytywne określenie szkapa - symbolem jawnej miernoty. Jeszcze do niedawna widoczne były pewne reminiscencje kojarzenia zwierzęcia z „drewnianą konstrukcją”. Otóż dla zawodowców - pracowników Państwowych Stadnin Koni hodowlaną elitą były

klacze. Określenie kobyła zawsze brzmiało cokolwiek pogardliwie.

Wracając do podknyszyńskiej Kobylanki (Kobyłanek). Jej mieszkańcy niewątpliwie świadczyli na rzecz królewskiej stadniny. Ich trud nie był jednak bezpośrednio związany z końmi. Ludzie z leśnej osady ulokowanej w miejscu, skąd brała początek struga (Kobyłanka), ścinałi drzewa i przecierali kłody, być może wytwarzali gont. Pracę ułatwiały rozstawione na szybko powiększającej się polanie kobylnice - kobyły. Obrobiony materiał posłużył do budowy

królewskich stajni Zygmunta Augusta w Knyszynie.

* Frezy (współcześnie fryzy) - wywodząca się z Fryzji rasa koni używanych przez jazdę ciężkozbrojną i do zaprzęgów. Ze „Spisku koni, które się zostali po śmierci KJM Siegmunda Augusta w Knyszynie” wiemy, że w stajniach królewskich obok innych, znajdowało się „frezów młodych 21”

Jerzy M. Plachecki

REFLEKSJA

JERZY MIROŚLAW PLACHECKI

Szukałem śladów po królewskiej stadninie Zygmunta Augusta, więc kilkakrotnie przemierzyłem ulicę Białostocką (dawniej Dworską).

Ostatni spacer wywołał refleksję podobną do tych, które już wcześniej zamieszczono, w pewnej wartościowej książce: „Wraz z ostatnimi rozwalającymi się chatami znika na zawsze niepowtarzalny klimat wsi, osad i miasteczek kresowych” - czyli, że zapatrzeni w

przyszłość zbyt łatwo tracimy to, co pozwala zadumać się nad przeszłością.

Śladów królewskiej hodowli nie znalazłem. Pocieszyłem się więc tym, że pogoda była wyśmienita. Spacerowałem po schludnym, zadbanym miasteczku w poszukiwaniu dawnych klimatów i miejsc, które wywołałyby ową zadumę.

Moje zainteresowanie wzbudził pozornie nieciekawy budynek przy



Dom Arndtów w Knyszynie

ul. Białostockiej - zainteresował głównie dlatego, że natrętnie kojarzył się z niemal identycznymi w Supraślu. Podstawową różnicę stanowiło to, że tam cała ulica wyznaczona jest podobnymi budowlami - tu tylko jeden. Dowiedziałem się, iż kiedyś (XIX w.) mieściła się w nim manufaktura tkacka Juliusza Arndta, co w naturalny sposób czyni ów dom zabytkiem kultury materialnej, namacalnie świadczącym o życiu i zajęciach dawnych mieszkańców Knyszyna.

W przeszłości o mieście bywało głośno nie tylko w Koronie i na Litwie, ale w całej Europie. Do teraz pozostał jedynie XVI - wieczny układ urbanistyczny centrum. Rzecz można przyrównać do wielkanocnej baby - żeby była smakowita, muszą tkwić w niej rodzyнки, a tych jest niestety mało.

Dobrze by się stało, gdyby prócz kościoła z 1520 r.,

drewnianego lamusa, jednego domu z końca XVIII w. i parowej lokomotywy (sic!), wymieniony spis można było wzbogacić o jeszcze jeden „rodzynek”: dom Arndtów przy ul. Białostockiej.

Dużo podróżuję po kraju, szczególnie po Podlasiu. Zbyt często napotykałem sytuacje, gdy brak przewidywania i troski były powodem wzbudzonych po niewczasie lamentów: szkoda, bo stary wiatrak, budynek gospodarczy albo dworek właśnie się zawalił., że są unijne środki, że byłaby turystyczna atrakcja, że żal, bo można by..., Ale już nie można!

Wierzę w mądrość władz Knyszyna, które nie dadzą się zaliczyć właśnie do tych Polaków, co to „mądrzy po szkodzie”.

Jerzy M. Plachecki

PODLASIAK ZAPRASZA

MIECZYŚLAW PIASECKI

Działacze Uczniowskiego Klubu Sportowego „PODLASIAK” w dniu 26 czerwca dokonali podsumowania sezonu piłkarskiego 2008/2009.

Przypomnijmy, iż drużyna seniorów zajęła V miejsce w klasie „A” z dorobkiem 52 pkt. ustępując Krypniancie Krypno, Fortom Piątница, Jagiellonii Białystok oraz Orłotom Czyżew; zaś trampkarze młodszy - IV miejsce ulegając Jagiellonii Białystok, Dąb Dąbrowa Białostocka i Orkanowi Poświętne.

Jest to niewątpliwy sukces drużyn prowadzonych przez trenera Tadeusza Siejewicza, który po dwuletnim okresie pracy, zrezygnował z dalszej współpracy z

naszym klubem.

Duże znaczenie oraz wkład w propagowanie sportu mają nasi sponsorzy:

Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe, Knyszyński Ośrodek Kultury, Zakład Produkcji Spożywczej „BETEX”, Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne oraz przede wszystkim grupa działaczy - członków klubu i sympatyków sportu działających społecznie.

Dążąc do podniesienia poziomu sportowego drużyn oraz zwiększenia rywalizacji wśród zawodników, Zarząd „PODLASIAKA” informuje

wszystkich chcących grać w piłkę nożną - powyżej 16 roku życia - o prowadzonym naborze. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 15 lipca br. - tel. 502 151 103



Być odpowiedzialnym za słowo...

Ks. JERZY CHWIEŹKO

Dar mowy jest jednym z najcenniejszych podarunków, jakie otrzymaliśmy od natury. To niesamowite, móc słowem uwielbić Boga, wyrazić swoje wnętrze, wyznać miłość... Taki był zamysł Stwórcy, pozwalającego człowiekowi przejść od prymitywnych form "hukania" na siebie, do możliwości subtelnej wyrażania serca słowem.

Niestety, ta subtelność słowa coraz częściej jest wypierana przez wulgaryzmy wychodzące z ust ludzi poranionych wewnątrz i cofających się do prymitywnych form dialogu. Słowo, przez które otrzymaliśmy możliwość wzajemnego podnoszenia na duchu, budowania pokoju, wielu dziś wykorzystuje do tego, by złośliwie odbierać komuś dobre imię, zabijać w nim życie, oczerniać, wprowadzać podziały, niszczyć... W ten sposób pozwalamy przez nas działać szatanowi, który jest ojcem nienawiści i wszelkich podziałów. O zabójczej mocy języka pisał już mędrzec Syrach w II wieku przed Chrystusem: *"Trzeci język wielu uczynił nieszczęśliwymi i skazał ich na tułaczkę od narodu do narodu, zburzył miasta potężne i domy*

możnych obalił. Trzeci język oddalił żony od mężów i pozbawił je owoców ich trudów. Uderzenie różgi wywołuje sińce, uderzenie języka łamie kości. Wielu padło od ostrza miecza, ale nie tylu co od języka". Syr 28, 14-15.17-18. Chciejmy przez chwilę przyjrzeć się słowom, które wychodzą z naszych ust i zastanowić się, w jakim celu używam daru mowy? Czy do tego, by wprowadzać miłość i zgodę, czy też podziały i nienawiść?

Do najczęściej powtarzanych grzechów języka zaliczamy: plotki, wydawanie pochopnych sądów, pochlebstwa (utwierdzanie kogoś w jego złym postępowaniu), obmowy i oszczerstwa. Skupmy się jednak na tych dwóch ostatnich wadach naszej natury, gdyż te słabości najbardziej godzą w miłość bliźniego.

OBMOWA ma miejsce wówczas, gdy bez przyczyny ujawniam znane mi czyjeś wady i słabości, tym, którzy o nich nie wiedzą. W podtekście słów obmowy zawsze jest ukryta pewna złośliwość, która motywuje do tego, by komuś zabrać dobre imię, ośmieszyć go w oczach innych, poniżyć, równocześnie siebie

wybielając. Każdy człowiek, mimo swoich słabości, ma prawo do dobrego imienia i nikt nas nie upoważnił do tego, by kogoś odzierać ze sławy. Człowiek nie ma prawa w osądzie zajmować miejsca Boga. Trudno sobie wyobrazić, że mogą przyjmować Chrystusa w Komunii św., a po wyjściu z kościoła zaraz kogoś złośliwie obmówić. Czy człowiek, który spotkał się z Bogiem, nie może znaleźć głębszych tematów rozmowy, jak tylko słabości bliźniego? Gdzie tu miłość?

O wiele cięższym grzechem jest **OSZCZERSTWO**, czyli przypisanie komuś rzeczy nieprawdziwych. Ten czyn jest tak perfidnie szatański, że potrafi nawet zabić. Iluż ludzi załamało się słysząc oszczerstwa krążące na ich temat i nie mogąc nawet obronić się? Ile małżeństw i rodzin rozpadło się przez ludzkie oszczercze języki? Któż bowiem odwróci słowa pущzone w eter? Nawet plotki stają się swego rodzaju współudziałem w oszczerstwie, gdy powtarzamy komuś informacje niesprawdzone. Piękną postawę przyjmujemy wówczas, gdy słysząc od pewnej "kumy" czy "kuma" jakąś ciekawostkę na czyjś temat, nie ulegniemy jej, ale postawimy pytanie: "Czy jesteś pewna, że to miało miejsce? Znasz fakty, czy tylko ktoś ci powiedział? Bo ludzie wiele rzeczy plotą!". To będzie wyraz prawdziwie chrześcijańskiej miłości i skłoni takiego "znawcę faktów" do refleksji. Grzech

oszczerstwa nie wystarczy tylko wyznać na spowiedzi. Trzeba go jeszcze naprawić! Jeżeli takie oszczerstwo wypowiedziałem publicznie, publicznie muszę je odwołać. Jeżeli w gronie jakiejś grupy, to w tej grupie muszę to sprostować. Nieraz byliśmy świadkami drapieżności środków masowego przekazu, które szkalowały człowieka, ale gdy czyn zarzucany okazał się nieprawdziwy, na sprostowanie "szukający prawdy" już miejsca nie znaleźli. Każdy bez wyjątku zda sprawę przed Bogiem z krzywdy, którą wyrządził językiem.

Podczas nabożeństwa pogrzebowego, stając przy trumnie kogoś bliskiego, słyszymy takie słowa: *"Prochem jesteś i w proch się obrócisz..."*. Wszystko się kończy i przemija tu na ziemi, po to, byśmy mogli żyć pełnią szczęścia w wieczności. Przed Bogiem będziemy sądzeni z miłości, bo tylko uczynki motywowane miłością idą za nami w wieczność. Dlatego słuszną obawę żywi autor psalmu pisząc: *"Cóż tobie Bóg uczyni i co ci dorzuci podstępny języku!"*. Ps120, 3 Będziemy również sądzeni za brak miłości i wszelką złośliwość języka. Prośmy Pana, byśmy potrafili kochać i w nikim nie zabijali życia, odbierając dobre imię przez obmowy czy oszczerstwa. Niech z naszych ust wychodzą słowa pełne miłości i wzajemnego szacunku, a z pewnością otrzymamy od Boga należną zapłatę, w oczach zaś ludzi odnajdziemy swoją wielkość.

DRODZY CZYTELNICY

SŁAWOMIR RADECKI



Dokładnie 9 lat temu Krzysztof Bagiński, ówczesny dyrektor Knyszyńskiego Ośrodka Kultury, zwrócił się do mnie z propozycją redagowania „Gońca Knyszyńskiego”. Wówczas dla studenta i miłośnika historii Knyszyna była to wymarzona oferta. Zgodziłem się bez wahania. Był to wspaniały okres, w którym poznałem wielu wspaniałych ludzi, dla których Knyszyn nie jest obojętny.

Po 9 latach nadszedł czas, aby redagowanie Gońca przejął ktoś, kto nada temu pismu zupełnie nowy wymiar.

Byłem osobą odpowiedzialną za comiesięczne wydawanie „Gońca” najdłużej spośród wszystkich jego redaktorów. Jest, czym się pochwalić. W tym okresie o pracy redakcji pisano w mediach regionalnych i krajowych (m.in. „Polityka”). Nasze artykuły były motywem powstania wielu audycji radiowych, telewizyjnych oraz reportaży prasowych. Każdy kolejny numer „Gońca” był odnotowywany w prasie regionalnej. W kwestii promocji Knyszyna „Goniec” odegrał znaczącą rolę.

Osobiście ten dziewięcioletni okres pracy w Knyszynie cenię sobie bardzo wysoko. Był szczególnie ze względu na ludzi, z którymi miałem przyjemność współpracować.

Chciałbym serdecznie podziękować Krzysztofowi

Bagińskiemu za wieloletnią współpracę. Jest ona o wiele dłuższa niż istnienie „Gońca”, bo zaczęła się na długo przed powstaniem pisma. Całej redakcji za cierpliwość i dyskusje podczas redakcyjnych spotkań (Teresa Dubicka, Krystyna Urbanowicz). Szczególnie panu Edmundowi Chodorowskiemu, który natchnął mnie do poznawania historii Knyszyna. To on był motorem powstania moich książek dotyczących historii naszego miasta. Burmistrzom Knyszyna za możliwość wyrażania swobodnej i niczym nie skrupowanej myśli. To dzięki ich wsparciom i akceptacji naszych działań Knyszyn zyskał bardzo wiele. Szczególne dzięki ks. Jerzemu Chwiećko za mądre artykuły, który tak jak jego poprzednik w redakcji (śp. ks. Alfred Ignatowicz) zawsze jest niezawodny w dostarczaniu artykułów. Na marginesie: Knyszyn ma szczęście do wspaniałych kapłanów.

Dziękuję wszystkim, z którymi miałem przyjemność zetknąć się podczas mojej pracy w redakcji „Gońca”.

Choć dzisiaj stoję przed kolejnymi nowymi wyznaniami, to jednak mam nadzieję, że uda mi się utrzymać stały kontakt z redakcją. Mogę zapewnić, że moja działalność na rzecz Knyszyna się nie kończy. Będzie miała tylko inny wymiar.

*Serdecznie dziękuję.
Z sympatią
Sławomir Radecki*

W Knyszynie



Chór młodzieżowy



Kołowrotki



Kultura
w szkole

